

Infantyilizacja kultury

Temat jest szeroki

Temat jest szeroki. I tak chcieliśmy go potraktować. W społeczeństwie można dostrzec zjawisko coraz większej infantyilizacji. Kultura popularna naszpikowana została odniesieniami do dzieciństwa. Świadczą o tym piosenki, choć Lany del Rey, malujące nostalgię za ekonomiczną prosperity lat osiemdziesiątych, beztroską, gramy wideo, pluskaniem nad basenem... Ostatnio rekordy popularności bije serial „Stranger things” nawiązujący tonem do „Miasteczka Twin Peaks”. Dzieciaki - dwunasto-, trzynastoletnie - rozwiązują zagadkę zniknięcia Willa. Mieszają się porządki między dorosłymi, a dziećmi. Zacierają się granice między światem adolescentów, a racjonalnym postrzeganiem rodziców. Trudno odróżnić kto rozumie zgodnie ze swoim wiekiem. Popatrzmy jeszcze na świat mody: „wzięte” modelki coraz częściej przypominają niemowlęta. Truje świat dzieciństwa nawet przemysł pornograficzny oferując swoim konsumentom pośród przeróżnych zbeczeszczeń również tzw. „mamuśki”, podstarzałe aktorki inscenizujące seksualny stosunek z synem...

Spośród długiego katalogu demokratycznych derywacji, który sporządził dwieście lat temu Tocqueville, na motto „Triumfu pospolitego człowieka” prof. Ryszard Legutko wybrał tę o rządach „potężnych” i „opiekuńczych”, a zarazem „łagodnych” i „niezawodnych”. Te rządy zapewniają obywatelom „miłe doznania” i

nic ponad to. A tumult agor gaśnie wtedy bezpowrotnie. Wspólnota wydaje się zadowolona z uzyskanego status quo. I, co gorsza, stopniowo obojętnieje na sprawy rzeczy wspólnej, przez co przypomina rozwydrzonego nastolatka. Przeciętny młokos wolałby niczego nie zmieniać: łązi do budy, dostaje kieszonkowe na wyjścia, a zachowuje swoje prawo kontestacji. Złowroga przepowiednia francuskiego myśliciela właśnie realizuje się na naszych oczach: coraz więcej dzieci zostaje u rodziców do trzydziestego, a nawet trzydziestego piątego roku życia. Zwłaszcza w Hiszpanii, gdzie odsetek bezrobotnych w wieku 18–24 przekracza obecnie 50%. Oni właśnie krzyczą najgłośniej marksistowskie derywacje.

Przed oczami Czytelnika „Teologii Politycznej Co Tydzień” wyświetlą się bardzo różne teksty. Ze zdziwieniem sam konstatuje, jak wiele zdziwienienia oferuje nam rzeczywistość. Łączy niniejszy numer, moim zdaniem, jednak myśl: wraz z infantyлизacją pogłębia się désinterressement dla spraw wspólnoty. Banalnie należy tutaj przypomnieć „Etykę Nikomachejską”, w której Arystoteles z całą powagą podkreślał, że nie ma nic bardziej szlachetnego, niż zajmowanie się polityką. To znaczy wspólnotą właśnie.

Marcin Darmas

(projekt okładki: Michał Strachowski)



**Dr hab. Małgorzata Jacyno: Bez wspólnoty
wszystko boli**



**Tomasz Dziurdzik: Rozrywka godna herosów. Gry
na antycznych wazach greckich**



**Michał Gołębiowski: „Zapominać o własnym
zabłąkaniu”, czyli Tertulian i św. Augustyn o
infantylności**



**Anna Wróblewska: Różne przejawy infantylności
kultury**



Paweł Rzewuski: Niebezpieczeństwo rekonstrukcji historycznych



Łukasz Maślanka: Rzeczpospolita dziecinna



Tomasz Herbich: Męstwo bycia w dziejach. O pewnym wątku publicystyki wojennej Bierdiajewa



Jakub Pyda: O literackiej ucieczce w infantylne



Agnieszka Kołakowska: Powaga

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA

**Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego**